

Płoc 1,0 kg, 39,5 cm

Medalowych płoci z roku na rok łowi się coraz mniej. Kilogramowa „gruntówka” w rękach wędkarza to dziś wydarzenie, o którym warto opowiedzieć. Daniel Jagło z Warszawy płoc na srebrny medal złowił w Bugu:



„Moja przygoda z wędkarstwem zaczęła jeszcze w zeszłym tysiącleciu. Wsiąknęłam w to hobby bardzo mocno. Wędkowałam w stawach i jeziorach na Pomorzu i Mazurach, a także rzekach górskich. Najczęściej jednak w okolicach miejsca mojego zamieszkania, czyli na Narwi, Bugu, w Zalewie Zegrzyńskim i na Kanale Królewskim. Niestety, wśród złowionych ryb jak do tej pory nie było okazów godnych opisu. Cóż, myślałam sobie, nie każdy ma dar do łowienia medalowych ryb.

Kolega (pozdrowienia dla Dominika) zaprosił mnie w swoje rodzinne strony, w okolice Kamieńczyka nad rzeką Bug. I choć najczęściej wędkuję na spławik lub spinninguję, tym razem postanowiliśmy łowić metodą gruntową. Naszym łowiskiem był Bug w okolicach Kamieńczyka. Rzeka zaskoczyła nas wysokim stanem wody, na miejscu zastaliśmy spore rozlewisko. Rozstawiliśmy się nad brzegiem, podnęćiliśmy łowisko i czekaliśmy. Mój sprzęt stanowił prosty zestaw gruntowy – jako obciążenie zastosowałam 12-gramową oliwkę, w zestawie miałam także przypon z niewielkim bezzadziornym haczykiem. Łowiliśmy na dendrobeny. Z biegiem czasu zaczęły się brania. Leszcze i płotki trafiały z powrotem do rzeki. Zasiadka wprawiła mnie w dobry nastrój. Samo oczekiwanie na branie ryby, sygnalizowane cichym dźwiękiem dzwoneczka umieszczonego na szczytówce daje taki skok adrenaliny, jak wygrana w

lotto. W doborowym towarzystwie nie odczuwa się upływu czasu. Nawet wczesnowiosenna burza nie była w stanie nas przestraszyć i zniechęcić. Nawet ulewny deszcz, który nadciągnął zaraz po burzy... Jak zawsze w końcu wyszło słońce. Już zaczynało się zmierzchać, gdy kolejny raz usłyszałem wyczekiwany sygnał: dzyń, dzyń. Widziałem też coraz gwałtowniejsze ruchy szczytówki, lecz przez myśl mi przeszło, że to pewnie znów jakaś „pstynka”. Jednak gdy tylko uniosłem wędzisko i delikatnie zaciąłem, poczułem opór, którego zdecydowanie się nie spodziewałem. W stresie pomyślałem „przecież się zerwie, ten haczyk nie ma zadziora”. Starąłem się utrzymywać napięcie plecionki tak holując rybę, by nie mogła uciec w główny nurt rzeki. Ryba walczyła energicznie, z wigorem. Przyjaciół, widząc co się dzieje, pospieszył z pomocą podstawiając podbierak. Po chwili ryba znalazła się siatce. „Spora” usłyszałem komentarz kolegi, gdy tylko płotka spoczęła na trawie. Rzuciłem się do aparatu: „Nikt mi nie uwierzy”. Uświadomiliśmy sobie, że to płoć przez duże „P”. Od czubka pyska po koniec ruchliwego ogona mierzyła 39,5 cm, waga pokazała równo 1 kg. Szybko zwróciliśmy jej wolność. Dopiero po dłuższej chwili dotarło do mnie, że mam swoją pierwszą medalową rybę”.

Galerie łowców znajdziecie na stronie 6 WW 6/23.

Czekamy na Twoje rekordy! Zgłoszenia przyjmujemy tu:

ZGŁOSZENIA RYB MEDALOWYCH

30 maja 2023, 00:34